

DODATEK DO „UNII”

KRONIKA

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkunastu ogłoszeniach duży rabat.

RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnośzeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

Błędne Koło.

Znamienna rzecz. W powszechnej zawierusze, kiedy niema narodu, któryby nie miał zdecydowanej postawy, kiedy każdy naród stawia swoje żądania i konsekwentnie dąży do ich realizacji — jeden tylko Polski Naród niema swego oblicza, nie wie czego żąda, do czego dąży. Nasze aspiracje są tak różnorodne, nasze orientacje tak rozbieżne, tak chaotyczne, postawa tak niezdecydowana, że i najgłębszy polityk z całości naszych poczynań nie mógłby żadnych wysnuć wniosków.

Jeden może p. Studnicki jest zdecydowanym lecz jego orientacja nie ma wielu zwolenników.

Czy nas niewola tak spodliła, czy indywidualizm wybujały zaślepiła, czy też brak nam jakiegokolwiek zmysłu politycznego?

Jedno jest prawdą — skarleliśmy:

Pojedyncze porywy, czy grup więcej rzutkich o śmielszej myśli z reguły skazane są na zagładę przez własne zacofaństwo, fanatyzm partyjny a często przez ambicje osobiste.

Naturalną jest rzeczą że czynniki zewnętrzne chętnie rękę do tego przykładają, w mętnej wodzie łowiąc ryby.

Weźmy „nasze” Koło Polskie. Wojna to wyraz bezwzględności, to walka; a właśnie w chwili walki narodów Polska obrała drogę kompromisów. A już najwięcej Koło Polskie.

Dobrze jest gdy dwóch się bije a trzeci korzysta, gorzej jednak, gdy na jednego wszyscy apetyt mają.

Czy z nami nie jest właśnie to „gorzej”?

Nie wchodzę w szczegóły polityki Koła Polskiego; nie brak w niej efektów, nie brak słomianych drgawek praocjów „ognia świętego”, ale załość czym jest?

Kompromisem i to kompromisem darmowym a chronicznym.

Czy kompromis jest postawą? Nie, to jałmużna polityczna, to wystawianie siebie na publiczną licytację. Kto da więcej.

Dla mnie Studnicki większą przedstawia, mimo wszystko, wartość, jako polityk. Bo jest zdecydowanym i śmiałym.

Można wreszcie politycznie oszukiwać przeciwnika, ale z sobą prowadzić politykę i własnym społeczeństwem — tego nie wolno.

A tak czyni od chwili swego poczęcia Koło Polskie.

toj.

linji rząd Rady Regencyjnej, powołując na nominatów ludzi niezranych i bez wszelkich zasług, a następnie odkładając, aż do znużenia termin otwarcia i narazie umieszczając Radę Stanu w Tow. Kredytowym Miejskiem.

W tych warunkach my nie mamy się na co oburzać, ale przeciwnie winniśmy się cieszyć, iż nas tam niema. Niech sobie pp. aktywiści budują zamki z piasku bez nas. Takie zamki to rzecz krucha i gdy tylko żywy wiatr zawieje, rozlatują się odrazu, niestawiając zamysłom wiatru żadnych przeszkód. Nie warto zatem przeszkadzać budowie zamków z piasku, tembardziej, gdy tej pustej zabawie oddaje się tylko nieliczna garść ludzi. Ich zmarnowanego czasu nie szkoda, bo i tak nie poświęcili go dotąd na pracę dla ojczyzny.

B. Strassewicz.

Z Rady Stanu

(posiedzenie piąte).

Na ostatnim posiedzeniu Rady po załatwieniu szeregu formalności i odczytaniu kilkunastu petycji (przeważnie w sprawie ochrony lokatorów) na porządku dziennym zjawily się wnioski nagłe, a więc: p. K. Rudakowskiego w sprawie donacji, dr. L. Zielińskiego, żądający skasowania przepustek wewnątrz okupacji niemieckiej i przy przejazdach z jednej okupacji do drugiej p. Kosiora w sprawie rekwizycji inwentarza, p. Feliksa Starzyńskiego w sprawie cen za zboże kontyngensowe, p. A. Popławskiego w sprawie waluty, p. Wł. Studnickiego w sprawie oficerów i żołnierzy polaków armji rosyjskiej i p. Targowskiego w sprawie należności z tytułu rekwizycji. Wnioski te uznane za nagłe miały być rozpatrzone na tymże posiedzeniu, jednak wskutek przeciągnięcia się zebrania zostały odłożone na 12-go b. m.

Następnie zostaje odczytany wniosek p. A. Minkiewicza i towarzyszy:

„Cały szereg obywateli Królestwa Polskiego został pociągnięty przez okupacyjne władze wojskowe do odpowiedzialności karnej za udział w ogólnokrajowym protestie przeciwko traktatowi brzeskiemu, wielu z nich otrzymało kary do trzech lat ciężkiego więzienia. Zdaniem naszym ludzie ci są niewinni zarówno z powodu przyznanego przez wszystkie niemal państwa prawa każdemu narodowi stanowienia o swoim losie, jak również z powodu naturalnego prawa bronięcia swych spraw narodowych, wobec czego podpisani wnoszą:

Rada Stanu raczy uchwalić:

Rada Stanu wzywa Królestwo Polski Rząd do poczynienia jak najenergiczniejszych kroków, mających na celu zwolnienie obywateli Państwa Polskiego, skazanych na kary za udział w protestach przeciwko traktatowi brzeskiemu”.

Wniosek ten ma być rozpatrywany najpóźniej w ciągu trzech dni po uprzednim zawiadomieniu o tem członków Rady Stanu.

W dalszym ciągu po wyborach do rozmaitych Komisji na porządku dziennym znajduje się sprawa ochrony lokatorów. Po krótkiej dyskusji w której zabierali głos p. p. Taller-Wilczewski (referent), minister sprawiedliwości p. Higersberger, p. Piłucki p. Suligowski zostaje przyjęty następujący wniosek Komisji ochrony lokatorów.

Rada Stanu upoważnia ministra sprawiedliwości do wydania tymczasowych zarządzeń w przedmiocie natychmiastowego wstrzymania na czas od 10 sierpnia 1918

Wobec Rady Stanu.

Pozpoczęła swe życie Rada Stanu, zapocwiatała, a nawet dawno już istniejąca, gdyż wybory do niej odbyły się 9 kwietnia.

Rada Stanu zjawia się jako instytucja pomocnicza dla rządu.

Dla niesienia pomocy rządowi została ona wyłącznie stworzona i dlatego nieposiada zupełnie charakteru reprezentacyjnego, który mają zawsze tego rodzaju ciała. Polska Rada Stanu nie przedstawia tymczasem nikogo.

Nie przedstawia kraju, gdyż kraj do niej posłów nie wybierał; nie jest też Rada Stanu reprezentacją żadnej specjalnej klasy ludności, w tem znaczeniu, w jakim były średniowieczne stany. Niczego specjalnie nie reprezentując, Rada Stanu jest zebraniem ludzi zaufania władz okupacyjnych i Rady Regencyjnej, którzy mają kraj zastąpić i o jego szczęściu i losie radzić. Jest to zatem w swojej istocie wielka komisja rządowa.

Wśród tego zebrania ludzi zaufania, przeważają naturalnie członkowie klas wyższych: arystokraci, obywatele ziemscy, prałaci, przemysłowcy i t. p. — oni już od przeszło stu lat cieszą się największym zaufaniem władz w Polsce.

Demokracja odmówiła wzięcia udziału w Radzie Stanu, nie uznając potrzeby tego rodzaju instytucji. Stronnictwa lewicy bojkotowały wybory do Rady Stanu, a teraz ją bojkotują, odmawiają jej prawa stanowienia o czemkolwiek.

Z trzech wielkich kierunków politycznych. Radę Stanu potępił ten właśnie, co największe położył zasługi dla niepodległości Polski, ten, który pierwszy program niepodległości wystawił i co najciężiej przyczynił się do proklamacji Państwa Polskiego. Rada Stanu jest w rękach ludzi, z których większość nie przyczyniła się dotąd w niczem do realizowania niepodległości. Wątpię też należy, czy te ręce wezmą się prędko i szczerze do pracy dla budowania państwa.

Chęci i umiejętności do pracy zabraknie, gdyż większość ich od Rady Stanu się usunęła, nie widząc tam dla siebie pola.

Nie świetny żywot oczekuje Radę Stanu. Rozbita na dwa wrogie obozy, bardzo ograniczone w kompetencjach nie znajdzie Rada Stanu oparcia w Narodzie i wskutek tego nie da go ona rządowi. Wszyscy to czują i pojawienie się Rady Stanu po tylu zapowiedziach i podkładaniach nie budzi żadnych nadziei, ani oczekiwań.

Przybywa nowa fika, nowe ciało bezsilne, nowy tancerz do tańca chochoła — ot i wszystko.

Tak patrząc na rzeczy, nie witamy bojkotowanej przez obóz niepodległościowy Rady Stanu wyrazami oburzenia; uważamy bowiem, iż oburzenie nie miałoby racji bytu dzisiaj, gdy już nikt nie myśli uważać Radę Stanu za surogat sejmu. Przybrała ona teraz w opinii publicznej tak skromną rolę, iż przeciwko niej nic mieć nie możemy. Do tej dyskredytacji przyczynił się w pierwszej

roku wykonania wyroków sądowych i aktów z klauzulą egzekucyjną w sprawach o ekamieszaj lokatorów z mieszkań, składających się nie więcej jak z dwóch pokoiów nie licząc przedpokoju i kuchni, bez względu na ilość lokatorów oraz z mieszkań trzechpokojowych nie licząc przedpokoju i kuchni, o ile to mieszkanie zajmowane jest przez rodzinę w stosunku najmniej dwóch osób na jeden pokój, jak również z mieszkań, zajmowanych przez szkoły, ochrony, przytulki i warsztaty rzemieślnicze.

Zarządzenia powyższe nie mogą mieć, zastosowania do hotelów, pensjonatów, sklepów, zakładów przemysłowych lub handlowych i do letnich mieszkań.

W terminie do 10 sierpnia 1918 poddania sądowemu rozpatrzeniu zasadności wstrzymania ekamieszaj.

Ustawa wojskowa bez żadnej dyskusji zostaje przekazana Komisji.

Ookoła Rady Stanu.

W „Przeglądzie Porannym” czytamy: Powstał w Radzie Stanu Klub Demokracji Niezależnej, złożony z umiarkowanych aktywistów. Wchodzi do niego pp.: dr. Rafał Radziwiłowicz, Marjan Grotowski, Teodor Szybiłło, dr. A. Sokołowski, Gustaw Simon, Stanisław Libicki, Stanisław Garlicki, r. Marczewski i in. Razem osób 12. Pod względem społecznym Klub Demokracji niezależnej ma stać na szerokoopodjętej platformie, rozumie się demokratycznej.

Klub, jak nas informują, niem czy nie chce mieć, nie wspólnego ze Stronnictwem Polskiej Demokracji ani z nowopowstałym stronnictwem Polityki Demokratycznej.

Zaraz konkurencja, kluje się w Radzie Stanu Klub Demokratyczny. Zapowiada, iż będzie demokratyczniejszy od Klubu Demokracji Niezależnej. Ojcami jego będą... Tajemnica. Młodzieuchną mamą: Stronnictwo Polityki Demokratycznej, złożone ze spadłych z piedestału mecenasów. Aktu ślubnego dotychczas niema. Ale będzie—napewno.

Mówiło się dotąd: Demokratyzm. To wystarczyło. W Radzie Stanu będzie demokratyzm aktywistyczny i demokratyzm niedemokratyczny.

Założycielami Stronnictwa Polityki Demokratycznej są p. p. Wacław Makowski, Stan. Stanisławski, dr. J. Rogoziński, Starczewski i in.

Klub Monarch-Konstytucyjny ukonał się w składzie następującym: prezes—Wojciech hr. Rostworowski, wiceprezes—p. Władysław Zawadzki. Panowie wymienieni stanowią zarazem komisję polityczną klubu. Członkami klubu są m. in. pp.: Zygmunt Brudziński, Stanisław Chaniewski, Adolf Suligowski, ks. Józef Scipio del Campo-Eustachy Korwin-Szymanowski. Klub składa się z 14 osób.

Pamiętajcie o kresach
wschodnich!!!

Hr. Bem de Cosban
porucznik ułanów polskich.

Pod Krechowcami.

— Odparłem Niemców—rzekł, ale, jak widzisz, drogo mnie to kosztowało. Nie mam już Tadeusza Mickiego.

— Mickiego? — zdziwiłem się, gdyż on to właśnie był dnia tego dyżurnym oficerem, pozostającym w asekuracji sztandaru.

— Tak, jego właśnie. Gdy otrzymałem rozkaz do ataku, przypadł do mnie i zaczął prosić, by mógł powrócić od sztandaru do swego plutonu. Pozwoliłem. Wypadło mu w udziale wpaść na jeden z kulomiotów niemieckich. Na czele swego plutonu rzucił się na oślep na kulomiotników z dobytą szablą i padł, rażony kulami. Nie wiem tylko, czy poległ, czy też został ciężko ranny.

— Jeśli poległ, to każdemu z nas daj Boże tak piękną śmierć. A cóż kulomiot?

— Zdobył go ze swym plutonem młody Wysocki.

Odsalutowaliśmy sobie. Popędziłem wzdłuż frontu szwadronu Podhorskiego i wy dostałem się znów na szosę. Spotkałem tam cały szereg niesionych na noszach i prowadzonych przez ułanów rannych.

Niebawem dotarłem do miejsca, gdzie pozostawiłem dowódcę pułku.

Na marginesie...

Nie w imię „ogółu” i nie do „ogółu” parę słów kreślimy. Bo „ogół” to jest świątynia, do której wejść można tylko pewnym ludzom. Bo „ogółu” radomskiego tykać nam nie wolno, „ogół” ten reprezentuje tylko „Głos Radomski” i „Brzask”. Reszta to „zabagniona niwa” jak powiedział wielki człowiek p. Jaxa-Chamiec, kiedy z misją apostolską przyjechał do Radomia.

Chcemy więc tylko parę słów powiedzieć o stosunku tego „ogółu” do sprawy Wojska Polskiego, tak żywotnej dla nas od chwili wybuchu wojny.

Czytelnicy zapewne przypomną sobie, jak to „ogół” mówił o polskich Legionach! Przecież to była „banda” „głupcy”. Wojska nie powinno się tworzyć—żadnego! To marnowanie siły polskiej, marnowanie młodzieży, naszej przyszłości. Tak mówił „ogół”, gdy tworzyły się pułki polskie tu w kraju. I stał się wrogiem ten „ogół” kochany—wszelkiego czynu polskiego. Tylko gdy ten czyn zniknął, wtedy „ogół” łyż krokodyla ronił—biedni ci chłopcy! I obecnie, gdy wracają zdearmowani żołnierze Muśnickiego, Szanowny „ogół” łyż roni. A co robił ten „ogół” płaczków, żeby tego nieszczęścia nie było? *Nie, ten „ogół” wstrętny nie broni ludzi a broni te ręce i te male dusze, które bez wstydu, z umyciem pilnikiem rąk zmarnowały siły, które mogły stać się dorobkiem narodowym.*

Nie bójcie się, panowie, żołnierz ideowy, Muśnickiego czy nie Muśnickiego, artykuł nasz „Bohaterowie wracają”... odczuł i zrozumiał. Zrozumiał naszą ironję i odczuł nasz ból. Ale na to trzeba być żołnierzem, bojownikiem za sprawę polską bez kompromisów i szacherek.

Czy takich było wielu w korpusie Muśnickiego? Niech odpowiedzą żołnierze Muśnickiego. Zresztą—jakże inaczej pisalibyśmy o korpusie II-gim!!!

Zamordowanie hr. Mirbacha.

Biuro Wolfa dowiaduje się z Moskwy następujących szczegółów o zamordowaniu hr. Mirbacha:

Ażby dostać się do poselstwa i do samego hr. Mirbacha obaj mordercy zgłosili się z dowodem, w który zdołali się zaopatrzyć, że są wysłańcami komisji dla zwalczania przeciwwolucji. Zaczęli mówić o procesie pewnego węgierskiego oficera nazwiskiem hr. Roberta Mirbacha i mieli nawet ze sobą akta tego procesu.

Mordercy strzelali tak do hr. Mirbacha jak też do radcy legacyjnego Ritzera i podporucznika Mullera, wyskoczyli następnie przez okno pokoju, który znajduje się na dole i w skoku rzucili jeszcze ręczne granaty w kierunku rannego już posła. Ioni członkowie poselstwa nie zostali rani. Zbrodniarze uszli w samochodzie, do którego przerażona straż daremnie strzelała.

Po Czyczerynie i Karachanie pojawili się w poselstwie Lenin i Swerdłow, prezydent centralnego komitetu egzekutywy, aby również wyrazić najgłębsze ubolewanie z powodu zbrodni i zapewnić, że celem ukarania zbrodniarzy uczyniono wszystko, co było w ludzkiej mocy.

Zbrodniarze uciekli, jak stwierdzono do kwatery pewnej grupy lewicowych socjalnych rewolucjonistów, którą natychmiast obstawiono wojskiem. Przewodcy lewicowych socjalnych rewolucjonistów, Kenkow, Karlin i Spiridonow dotychczas nie znaleźli się w wielkim teatrze, gdzie wszyscy członkowie kongresu sowietów są zebrani. Jest tak jak pewno, że mord miał być sygnałem do zamachu na panowanie bolszewików. W tym przeciw rewolucyjnym ruchom uczestniczy zdej się część lewicowych socjalnych rewolucjonistów wraz z prawniczym socjalnym rewolucjonistą Sawinkowem i jego agentami koalicyjnymi. Sawinkow kieruje dążnościami koalicyjnymi w Moskwie i pozostaje w porozumieniu z Czecho-Słowakami i Mienszewikami. Ponieważ członkowie stronnictwa lewicowych socjalnych rewolucjonistów należą także do komisji dla zwalczania przeciwwolucji, dwóch z nich zdej się dopuściło się mordu.

Główną odpowiedzialność za ten, czyn ponosi jednak Sawinkow, który się obecnie ukrywa, podobnie jak ci, co mu dają pieniądze.

Rząd cesarski oświadczył rządowi sowietów, że oczekuje stanowczego jak najenergiczniejszego ścigania i ukarania morderców i ludzi za nimi stojących.

Ryły się tam wokół niego i grupy ordynansów kule, jak i poprzednio. Zresztą zdawał się nie zwracać na to zbytnej uwagi i, wybijając steckiem takt po cholewie buta, nucił coś trochę fałszywie półgłosem.

Przypadłszy do niego galopem, zameldowałem o spełnieniu rozkazu i o stratach poniesionych.

— No cóż, trudno—zadecydował—ale trzymaj się nieźle mimo wszystko?

— Doskonale—odpowiedziałem—mimo to, że na całej linii bez przerwy szarpie ich ogień nieprzyjacielski.

— No, w takim razie o wszystkim zaraz trzeba będzie napisać doniesienie do naczelnika dywizji.

Adjutanta nie było, nie wrócił jeszcze z lewego skrzydła.

Zeskoczyłem z konia i oparłszy o siodło książeczkę polową, zacząłem pisać dyktowane mi doniesienie:

„Wysunąwszy trzy szwadrony powierzonego mi pułku w ławę, w jedną szeroką linię, ażeby ruchem oskrzydłującym wprowadzić znacznie silniejszego nieprzyjaciela w błąd co do moich sił niewielkich, atakowałem go gwałtownie temi trzema szwadronami. Nieprzyjaciel, widocznie ozołomiony niespodziewanym dla siebie atakiem, cofnął się na całej linii, pozostawiając na placu wielką ilość zabitych i rannych, tracąc również jeden kulomiot, który zdobyliśmy przebojem”.

W tej chwili, w czasie mego pisania o kilka kroków od nas zarył się ciężki granat i, wyrzucając całą masę grudek ziemi i darni w powietrze, obasył nas tem obficie. Konie spłoszone wspięły się dęba.

Pułkownik Mościcki błysnął ku mnie w uśmiechu białymi zębami.

— Przeciwnik zaznacza, że chociaż mu zabraliśmy kulomiot, ma jeszcze jednak armaty.

Strząsnąłem ziemię z książeczki polowej i pisałem dalej:

„...rozkażalem pułkowi odciągnąć cokolwiek od przeciwnika, pozostaje on w dalszym ciągu w ławie, zagradzającej nieprzyjacielowi drogę na miasto i gotowej runąć na niego w każdej chwili.

— To już wszystko, panie pułkowniku?

— Narazie nic więcej, niech ich djabli...—zakończył ze zwykłą sobie energią.

Postawiłem datę, godzinę i skinałem na dyżurnego ordynansa, wręczając mu papier.

Nowy, rozrywający się pocisk znowu obasył nas ziemią.

— Upodobał nas sobie—zaśmiał się pułkownik—to nazywa się w terminologii wojskowej: „Ostrzeliwanie grupy dowódców”.

— Wie pan co?—zdecydował po krótkim namyśle—trzeba, żeby tam w dywizji objaśnić im ważność wzmocnienia prawego skrzydła. Adjutanta niema jeszcze, więc niech pan jedzie.

Wyłożył mi w krótkości to, co miałem powiedzieć naczelnikowi dywizji. (D. c. n.).

Bocaturacja Hotelu Brzmekiano Braci Wozniak

MLECZARNIE

w Parku Kościuszki i Plac 3-go Maja № 1
Radomskiego Koła Ziemianek.

Polecają:

Lody śmietankowe i inne
mleko zsiadłe, kawę, herbatę, wszelkie
napoje chłodzące.

Pogrzeb

ś. p. dr. Jana Rostowskiego.

Tysiączne tłumy odprowadziły w podziątek z kościoła św. Florjana na Pradze na cmentarz powązkowski zwłoki tragicznie zmarłego ś. p. dr. Jana Rostowskiego, dając tem wyraz żalu i czci dla zasług Jego.

Kondukt pogrzebowy prowadził ks. Wiktor Godlewski w asyście ks. prałata Krocina, ks. Fajęckiego, regensa konsystorza ks. Volkmera, proboszcza parafii św. Florjana ks. Trojanowski i ks. Sawickiego i alumnów.

W pogrzebie wzięły udział dwie sekcje milicji XIV-go i XV-go okręgu z wieńcem, bractwa, siostry miłosierdzia, delegacja Tow. przyjaciół Pragi z wieńcem, delegacja Tow. wioślarskiego oraz reprezentacje Stowarzyszeń lekarskich i społecznych z wieńcami. Za trumną obok rodziny tłumnie postępowali przyjaciele i koledzy zmarłego.

Nad grobem wygłoszono dwa przemówienia.

Zarecz po pogrzebie został aresztowany przez władze niemieckie dr. N., który przemawiał nad grobem.

O Czytelnię Ludową w Radomiu*).

Czy my mamy Czytelnia ludową?

Mamy cukiernie, restauracje i handełki, gdzie po kieliszku wódeczki, po smacznym obiedzie, przy czarnej kawce czy słodkich a chłodnych lodach niewielu wybranych może sobie przeczytać taką lub inną gazetkę. Mamy w domu „ślawego” „Kuryerka Radomskiego”, „kpiącego od chłopca przy „Dyrekcji”, lub inne poczytne pismo prenumerowane i odnoszone do puszeki.

Ale są rzesze całe, które jeno przez szyby okien poglądają na kawkę z cukrem, które nie mają puszek na drzwiach swych mieszkań, ani nie mogą wstawiać do budżetu swego nawet jhale zowych wydatków na codzienną gazetkę. A radziby ją przeczytać.

Więc może by im dopomódz. Nie wymaga to wielkiego nakładu pracy, ani kosztów.

Miasto nasze jest dość bogate i leży w jego mocy urządzenie nie jednej, ale paru czytelni. Niech stanie zresztą jedna, byle tylko stała.

W przyszłości, wyobrażam sobie, że Radom będzie miał w budynku obecnej cerkwi prawosławnej śliczne muzeum miejskie, a mały park obok będzie taką czytelnia ludową, naturalnie letnią. Dziś nie śmiał bym pewnie o tem wspominać, bo „ogół” by mnie wyklął, zdracząc Kościół, Narodu i Cara rosyjskiego nazwał. Więc nie mówmy o tem.

Możeby jednak w części parku Kościuszkowskiego rzecz taką urządzić. W pobliżu ulicy Skaryszewskiej, wyznaczyć miejsce w cieniu drzew, ustawić ławki, parę stolików i sprowadzić pisma. Wystarczy jedna osoba do utrzymania porządku i gospodarowania taką czytelnia.

Redakcje wszelkich pism spodziewam się, chętnieby bezpłatnie nadesyłały i nawet nie po jednym egzemplarzu swego dziennika.

Kochana Rado Miejska, miły Magistracie, Panie Prezydencie, czy nie zauważyliście po różnych kątach miasta grup gapiów i nudziarzy z konieczności czy zainitowania?

Czy nie byłaby dla nich taka Czytelnia korzyścią wielką, a dla was żywym pomnikiem waszej myśli śmiałej i pracy?

Zechciejcie tylko a zmożecie. *toj.*

*) Jest w Radomiu biblioteka — czytelnia bezpłatna, ale jednak nie jest ona tym, czymby mogła być czytelnia wyżej omawiana, szczególnie w lecie.

Z miasta.

W sprawie koron uszkodzonych. C. i k. Komenda powiatowa w Radomiu donosi nam co następuje:

Wedle doniesień pism miejscowych zdarzyły się w ostatnich dniach wypadki nieprzyjmowania w handlu uszkodzonych banknotów koronowych, oraz uprawiania oszukańczego wyzysku w ten sposób, że nie sumienni spekulanci przyjmują uszkodzone banknoty po cenie obniżonej, a następnie wymieniają je w c. i k. Kasie powiatowej. C. i k. Komenda powiatowa zarządziła w tej sprawie ścisłe dochodzenia i będzie karała osoby winne tego rodzaju oszukańczego machinacji z całą surowością prawa.

Wzywa się publiczność, by we własnym dobrze zrozumianym interesie donosiła c. i k. Komendzie, lub żandarmerji o każdym wypadku nieprzyjmowania uszkodzonych banknotów koronowych i w ten sposób umożliwiła pociągnięcie winnych do odpowiedzialności.

C. i k. Kasa Komendy powiatowej w myśl obowiązujących przepisów przyjmuje do wymiany wszelkie ilości uszkodzonych banknotów koronowych w godzinach urzędowych.

Naczelnik M. M. m. Lublina wydał rozporządzenie, aby niechlujni straganiarze i winni brudów na targach, mieli się na baczności, że o ile powtórzą się jeszcze rzeczy podobne, będą oni podlegali surowej karze.

Następnie ze względów higienicznych polecił p. Naczelnik M. M. usunąć żebraków domokrażących i handlarzy.

Do czuwania nad powyższymi, wzywa p. Naczelnik komisarzy, dzielnicowych, jak również wszystkich funkcjonarzy M. M., będących na służbie, jak i po służbie.

Dobrze byłoby, ażeby nasz p. Naczelnik zechciał wydać coś podobnego, gdyż handlarze domokrażni w naszym mieście wzbudzają wstręt, swym niechlujstwem, zupełnym brakiem poczucia czystości i higieny. Jest to groźne z tej przyczyny, że handlując oni przeważnie towarami spożywczymi, w szczególności chlebem, którzy noszą w skandalicznie brudnych workach.

O ławki Czyż naprawdę nie stać Magistratu na ustawienie ławek przed Komendą i Cerkwią, co było tak z radością przyjęte w zeszłym roku?

Brak koron. Brak koronówek i dwukoronówek odczuwa się bardzo w naszym mieście. Czyby szykowała się jakaś nowa spekulacja, brak również i monety zdawkowej. Czemu?

Chłopi grożą. Wobec energicznie prowadzonej akcji przeciw szrubowaniu cen, na targu wczorajszym, chłopi grożą niedostarczeniem masła i t. p. na przyszły czwartek.

Czyby nie można było zabronić, przewozu odpadków skór (w stanie rozkładu), przez ulicę Lubelską. Już i tak niezbyt czyste powietrze czyż koniecznie trzeba zatruwać?

Z K R A J U.

Wyjazdy do Zakopanego. Odmawianie pozwoleń na pobyt w Zakopanem przez starostwo nowotarskie wywołało duże niezadowolenie tak między tymi, którzy pragnęli tam szukać zdrowia, jak i między właścicielami will i pensjonatów w Zakopanem, narażonymi w razie braku kuracuszów na wielkie straty. Ponieważ właściciele will udowodnili, że są dostatecznie przygotowani i zaaprowizowani na przyjęcie zwykłej liczby kuracuszów, starostwo nowotarskie zgodziło się wydawać pozwolenia na przyjazd i nie czyni już trudności.

Rezolucja wieceu ogólnie akademickiego W sobotę, dnia 6 lipca, odbył się w gmachu Coll. Nov. wiece ogólnie akademicki w sprawie poprawy warunków bytu młodzie-

ży, studynującej w Krakowie. Po referacji o słuchacza prawa, Jan Szeronosa, zebrani uchwalili rezolucję w której zapowiadają:

Z uznaniem przyjmując do wiadomości daremne, niestety, dotychczasowe starania Zarządu Tow. Wzajemnej Pomocy U. U. J., o usunięcie szpitalów wojskowych z Domu akademickiego i z Bursy akademickiej (przy ul. Garbarskiej) z całym naciskiem stawiamy to żądanie, jako pochodzące od ogółu młodzieży i oświadczamy, że nie cofniemy się w razie dalszych utrudnień przed żadanymi środkami walki, nam przysługującymi, nie wyłączając strajku ogólnie akademickiego.

Jako drugie z najważniejszych zagadnień poprawy naszego bytu uważamy sprawę wekrzeszenia kuchni akademickiej, ściśle związaną z uwolnieniem Domu akademickiego.

Przyłączając się do powszechnej w tej sprawie opinii społeczeństwa, protestujemy najusilniej przeciwko uboższej i wyniszczającej nasz kraj gospodarczej polityce central.

Żądamy, aby tym z nas, którzy pochodzą z prowincji lub z Królestwa Polskiego, kompetentne władze udzieliły pozwolenia na wolny dowóz do Krakowa miesięcznie pewnej ilości produktów spożywczych.

Ofiara oficerów I Polskiego Korpusu na Straż Kresową. Podpułkownik Hipolit Skoczyński, lekarz weterynaryj z I Polskiego Korpusu, który niedawno powrócił z Rosji do Lublina, złożył w imieniu swych kolegów w Straży Kresowej za kwittem № 64 z dnia 1 b. m. 2.000 rb. na rzecz oświaty ludowej na kresach na Chełmszczyźnie i Podlasiu.

Wspomniani lekarze weterynaryj I Polskiego Korpusu, sformowanego w Rosji, złożyli również 8.000 rb. na fundusz stypendjalny imienia generała Henryka Dąbrowskiego dla Polaka studenta wyższej uczelni weterynaryjnej na terenie ziem. Królestwa Polskiego, oraz 5.000 rb. na wydawanie podręczników lub dzieł oryginalnych czy tłumaczonych weterynaryjnych, wyłączając prace popularne. Z tej sumy 2.000 rb. przeznaczono na stypendjum do zwrotu po sprzedaży całego nakładu dzieła, zaś 1.000 rb. na bezzwrotny zasiłek do wydania dzieła, którego nakład według przewidywań nie może się opłacić.

Wywóz maszyn z Niemiec.

Wywóz maszyn do obróbki drzewa i metali z Niemiec został jak wiadomo zakazany. Wyjątki jednakże mogą być dozwolone, jeżeli wykazaniem będzie, że tego rodzaju maszyny potrzebne są ze względów na interesy wojskowe lub nagłego interesu publicznego a otrzymać ich w Austro-Węgrzech nie można niemieckie zaś zapotrzebowanie własne jest pokryte. Ponieważ ze względu na te okoliczności prośby o wywóz załatwiane są najczęściej odmownie wskazaniem jest aby niemieckie maszyny kupować tylko z zastrzeżeniem, że otrzyma się z Niemiec pozwolenie na wywóz. Informacji co do maszyn wewnątrz państwa udziela c. k. Ministerstwo wojny (Maschinen-evidenz, Wien I. Uraniastrasse 4).

Rozkład pociągów

odchodzą z Radomia:			
w stronę Lublina	posp.	6.52 rano	
" " "	posp.	1.12 w poł.	
" " "	osob.	6.12 wieczorem	
w stronę Skarżyska:	posp.	11.54 w nocy	
" " "	posp.	7.21 w wiecz.	
" " "	osob.	10.11 rano	
Połączenie z Warszawą:			
z Radomia odchodzi	6.52 rano	1.12 w poł.	
do Warszawy przychodzi	12.55 w poł.	8.02 wiecz.	
z Warszawy odchodzi	8.25 rano	3.30 po poł.	
do Radomia przychodzi	7.11 wiecz.	11.46 w nocy.	

**Popierajcie handel
i przemysł polski!!!**

Ze świata.

Zamiecie śnieżne w lipcu. Z Wiednia telegrafują:

W Dalmacji, Bośni i Hercegowinie srożyły się przez dziewięć godzin śnieżyce przy znacznym obniżeniu się temperatury, która wykazała stan poniżej zera.

Napad na gmach ambasady. Z Rzymu donoszą, że w dn. 4 czerwca o g. 8 w. tłum, liczący przeszło 200 osób, wtargnął do gmachu ambasady niemieckiej i zdemolował ją, przytem zostały zniszczone trzy wielkie portrety rodziny cesarskiej, oraz liczne dzieła sztuki. Ponieważ interwencja policji podczas zajścia była spóźniona, odnośny komisarz policji został usunięty ze swego stanowiska.

Z za kulis paskarstwa. W Gracu toczyła się w ostatnich dniach rozprawa przeciwko 12 masarzom i tenorowi miejscowej operetki, Wilhelmowi Agelewi, oskarżonym o wzbudzenie wywóz z Gracu wyrobów masarskich. Oskarżeni, z zapasu mięcia, oddanego im przez Urząd żywnościowy do przerabiania na wędliny, pomimo zakazu wywozu mięsa z Gracu, sprzedali 17 wagonów w Tryjeście i Poli po niesłychanie wygórowanych cenach, osiągając miljonowo zyski. W przezyłaniu ofert na sprzedaż wędlin i mięsa pośredniczył tenor, Ageli Wyrok zasądził ich na karę od 3 ch do 4-ch miesięcy więzienia oraz na zapłacenie grzywny w łącznej wysokości 127 tysięcy koron.

Kobieta żandarmem. Pierwszy żandarm kobieta został mianowany na stacji Lindhorst w Austrii. Obowiązkiem tego wojennego dygnitarza w spódnicy jest rewidowanie zbyt otyłych i z trudem poruszających się pasażerek, które tuszą swą przypisując przeważnie pokazywać ilościom, szmuklu, przewożonym pod ubraniem.

Choroby skórne od pieniędzy papierowych. Hamburski lekarz dr. Kister udowodnił, że na pieniądzech papierowych tworzą się kultury bakterji, wywołujących liszaje. Przy 00 papierach 26 zawierało powyższe bakterje. Poza tem znalazły się bakterje wywołujące ropienie się podskórne, furunkuly i t. d. Donosi o tem «Munch. Medizinische Wochenschrift».

Ogłoszenia.

Powrócił chirurg
D-r Leon Fuksiewicz
przyjmuje ul. Kościelna 16.
66-2

Administracja „Kroniki Radomskiej”
poszukuje zdolnej osoby do prowadzenia administracji,
Pierwszeństwo mają osoby obeznane z tego rodzaju zajęciem.
Zgłaszać się w Administracji „Kroniki” plac 3-go Maja l. 5 II piętro w godzinach od 10—12 rano.

Zgubiono legitymację wydaną przez Magistrat Radomski na imię Froima Judmana za N^o 13080 dn. 4-12 1917 r. 63-1

Oficjalista rolny po powrocie z Rosji poszukuje posady ekonoma, lub rachmistrza. Warunki ordynacji i pensji i łaskawe oferty proszę składać Marjacka 29, Radzikowski. 62-1

Polecamy Sz. Publiczności następujące firmy.

Księgarnia powszechna J. CZAJKOWSKIEJ.
Lubelska 40. 5-4

Redaktor: Franciszek Bilek.

Za pozwoleniem cenzury wojennej

Dziennik Lubelski

organ niepodległościowej lewicy.

Wychodzi dwa razy dziennie
w Lublinie (ul. Kołłątaja 5).

WARUNKI PRENUMERATY:
z przesyłką pocztową: rocznie kor.
57, półrocznie 28,80 kwartalnie
14,40, miesięcznie 4,80.

TYGODNIK Kultura Polski

wychodzi w Krakowie co niedziela
Redaktor i wydawca Helena Radlińska.
Prenumerata: rocznie 20 koron, półrocznie 11 koron, kwartalnie 6 koron.

Adres Redakcji i Administracji:
— Kraków, ul. Florjańska 53. —

Fabryka Giętych Mebli Ignacy Gierycz i Synowie

Radom, Wysoka N^o 3.

67-0

Dom Handlowo-Przemysłowy H. Romanowicz, J. Sochaczewski i S-ka

w Radomiu, Plac 3-go Maja l. 5 II piętro

poleca: Maszyny żniwne, nowe i używane w dobrym stanie, systemów: Deeringa, Mac Cornick'a Westereas i inne oraz wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze różnych systemów. Motory elektryczne. Lokomobile różnej wielkości na kołach i bez kół.

Zarząd Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego „Pomoc Wzajemna”

w Radomiu, Lubelska 28, dom pp. Trzebińskich

zawia damia, że Towarzystwo wydawać będzie pożyczki w walucie koronowej i przyjmuje w tejże walucie wkłady na oprocentowanie. Dawne opłaty należności dokonywać będzie tylko w rublach.

64-1

Sklepy Wydziału Apropowizacyjnego

m. Radomia,

N^o 1 (Szeroka N^o 9) N^o 2 (Zamłynie) N^o 3 (Skaryszewska 43) sprzedają:
Cykorje oryginalną Włocławską . . . po 4.50 kor. za funt
Proszek Schlehta do prania . . . 1.70 „ „ paczkę
Kawę naturalną mieszana wyborowego gatunku . . 10.50 „ „ funt
Powidła śliwkowe . . . 5.— „ „
Farbkę do bielizny, krochmal, zapalki i inne produkty nieobjęte systemem kartkowym. 65-0

KONSTRUKCJE ŻELAZNO-BETONOWE

ZEL.-BET.

A. JANISZEWSKI
RADOM, UL. DŁUGA N^o 28

POLECA. CEMBROWINY, posadzki cementowe, tarasy.
DACHÓWKI piaskowo-cementowe lekkie i trwałe. KONSTRUKCJE żelazno-betonowe. ○ ○
PŁYTY trotuarowe, rynsztoki, podrynniki. SŁUPY i SŁUPKI do ogrodzeń, ogrodów, klombów i skwerów. ○ ○
RURY różnych rozmiarów do kanalizacji.

Przyjmuje zamówienia na roboty żelazno-betonowe. * Kosztorysy i projekta.
Do dalszych okolic dostarczam DACHÓWKI i RURY na ryzyko loco najbliższa stacja kolejowa. 9-20

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY ST. BRZOZOWSKI I M. J. SZMORLIŃSKI

19-24 w Radomiu, Plac 3-go Maja N^o 1.

POLECA: Tekturę smołową, Smołowiec, Cement, Gwoździe. — Oleje maszynowe i Cylindrowe, Smar do wozów.

Fabryka Maszyn Rolniczych

K. BOLESTA

Poleca Lokomobile i młocarnie parowe używane i nowe, młocarnie do prostej słomy i zwy-
czajne, maneże, kultywatory, brony, plugi i t. p. Kupuje używane Lokomobile, młocarnie
parowe i zwyczajne i po spalaniu.

Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Druk „J. K. Trzebiński, — Radom.